

## Nie ma jak lata 20., lata 30 - oczywiście w Poznaniu...

Autor: Lilia Łada, fot. Teatr Muzyczny  
28.02.2015 12:00

**Czy można jeszcze coś nowego powiedzieć - i zaśpiewać - o dwudziestoleciu międzywojennym? Zwłaszcza z zastrzeżeniem, że muzyka tamtych czasów zostanie zaprezentowana bez udziwnień i w wersji prawie klasycznej? Okazuje się, że można - trzeba tylko mieć pomysł, dobrego reżysera i wykonawców nie tylko dobrze śpiewających, ale jeszcze z poczuciem humoru. Wszystkie te warunki udało się znaleźć w Teatrze Muzycznym i tak powstał naprawdę dobry spektakl.**

Ale zacznijmy od początku: mamy żydowskiego reżysera (Wiesław Paprzycki), który wyciąga z równie żydowskiego producenta (Arnold Pujsza) pieniądze na film, jak to nazywa, o życiu. Obaj panowie przerzucają się szmoncesami w cudowny sposób - zwłaszcza Arnold Pujsza - podrabiając ten niepowtarzalny akcent, bez którego każdy żydowski dowcip trafi przynajmniej połowę uroku, a film jest pretekstem do prezentacji kolejnych piosenek i kabaretowych scen.

Zaczyna się więc od ciekawie zaprezentowanej i dobrze zaśpiewanej piosenki "Ach, jak przyjemnie" - marynarskie kostiumy i układ choreograficzny w tej piosence mają dużo uroku. W kolejnych utworach widać konsekwentną realizację zapowiedzi reżysera Artura Hofmana, że tańczyć będą wszyscy, także chór i soliści. I tak jak chór radzi sobie z tym ze spektaklu na spektakl coraz lepiej, tak u solistów wygląda to różnie, zwłaszcza w układach grupowych. Całość przy utworach "Chodź na piwko naprzeciwko", "Ta mała piła dziś", a szczególnie "Gdybym ja miał cztery nogi" wyszła mało tanecznie i przyciężkawo, chociaż w pewnym stopniu ratowała sytuację pełna gracji Lucyna Winkiel. No i chwilami dało się usłyszeć, że taniec i śpiew to trochę za dużo na raz...

Na szczęście dalej było już tylko lepiej. Anna Lasota w piosence Ordonki "Miłość ci wszystko wybaczy" zachwycała głosem i wyglądem, prezentując - poza wspaniałym śpiewem - rzadko dziś spotykany, a pełen wdzięku sposób schodzenia po schodach... Na uwagę w tej scenie zasługuje też światło, które pięknie zbudowało klimat do tego utworu.

"Ta ostatnia niedziela" jest szczególnym wyzwaniem dla każdego solisty po wykonaniu takich mistrzów jak Mieczysław Fogg i niezrównany Piotr Fronczewski, ale wykonaniu Łukasza Brzezińskiego nic nie można zarzucić. Jednak prawdziwym mistrzostwem zabłysnął w fantastycznej scenie z równie mistrzowskimi Lucyną Winkiel i Jarosławem Patyckim - scena zazdrości była odegrana wspaniale i wodzowie śmiali się do łez.

W ogóle trzeba przyznać, że elementy humorystyczne są niezaprzeczalną siłą tego spektaklu: wykonanie piosenki "Ja mam już dosyć swojej żony" przez duet Paprzycki-Pujśza doskonale oddawało klimat dawnych teatrzyków rewiiowych i maniery, w jakiej wówczas śpiewano, a jest to mniej łatwe do odtworzenia, niż się powszechnie sądzi. A już "Sex appeal" w wykonaniu Macieja Ogórkiewicza po prostu powalił na kolana. Fantastyczny głos i fantastyczne aktorstwo, chociaż może przydałoby się jeszcze trochę pracy nad zmysłowym kręceniem biodrami przy schodzeniu po schodach... Ale przy tym trzeba przyznać, że w pracy wachlarzem oraz seksownym pokazywaniu nogi był perfekcyjny i stworzył kreację na miarę Eugeniusza Bodo.

"Tango milonga" już przekonywało nieco mniej, tak w wersji głosowej, jak choreograficznej, być może gdyby było bardziej w klimacie tanga, a mniej baletu, byłoby lepiej. Wrażenie pewnej nijakości zostało jednak natychmiast zatarte przez wspaniały, żywiołowy, pięknie zatańczony i zaśpiewany przez cały zespół utwór "Więcej gazu". Wspaniały duet taneczny i głosowy stworzyli w kolejnym utworze Anna Lasota i Jarosław Patycki, a "Ten wąsik" w wykonaniu Wiesława Paprzyckiego był kolejnym majstersztykiem - tak ze względu na głos, jak i niesamowite odegranie roli obu bohaterów piosenki. Kolejny utwór, "Madagaskar" natomiast urzekł przewrotnym poczuciem humoru, kostiumami będącymi mistrzostwem samym w sobie - i tańcem. Choćby dla Murzynów w jarmułkach pod wodzą Macieja Ogórkiewicza warto zobaczyć ten spektakl...

Na zakończenie zespół odśpiewał utwór "Bo cały Poznań" będący wersją piosenki "Cała Warszawa", do którego poznańskie słowa na tę okazję napisał Daniel Kustosik. I nie można się nie zgodzić ze słowami tej piosenki - cały Poznań powinien to zobaczyć, bo zdecydowanie warto. Zwłaszcza po podszlifowaniu początku spektaklu.

Obsada kolejnych, marcowych spektakli wygląda następująco:

Arnold Pujśza

Wiesław Paprzycki

Włodzimierz Kalemba - 28.02, 1.03 – godz. 17.00, 8.03 – godz. 16.00

Maciej Ogórkiewicz - 27.02, 1.03 – godz. 12.00, 6-7.03, 8.03 – godz. 16.00

Anna Lasota - 27.02, 1.03 – godz. 12.00, 6,7.03 oraz 8.03 – godz. 19.00

Joanna Horodko - 28.02, 1.03 – godz. 17.00, 8.03 – godz. 16.00

Jarosław Patycki

Lucyna Winkel

Łukasz Brzeziński

Spektakl będzie grany również w kwietniu i czerwcu: 10.04 godz. 19.00, 11-12.04 godz. 18.00, 5.06 godz. 19.00, 6.06 godz. 18.00.

Bilety w cenie 30-90 zł do nabycia w Kasie Teatru oraz on-line na [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl) i [www.teatr-muzyczny.poznan.pl](http://www.teatr-muzyczny.poznan.pl)